

Leszek Kania

"Żandarmeria Wojskowa w latach 1921-1939", Edward Jaroszuk, Kraków 2009 : [recenzja]

Studia Lubuskie : prace Instytutu Prawa i Administracji Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie 8, 269-273

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LESZEK KANIA

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sulechowie

Recenzja

Edward Jaroszuk,
Żandarmeria Wojskowa w latach 1921-1939,
Kraków 2009, Wydawnictwo „AVALON”
T. Janowski Sp. J., ss. 419

1. Nakładem krakowskiego wydawnictwa „Avalon” ukazała się w 2009 r. kolejna już w ciągu ostatnich lat monografia Żandarmerii Wojskowej okresu międzywojnia autorstwa Edwarda Jaroszuka. Wydaje się, że praca ta jest podsumowaniem dotychczasowych badań tego zasłużonego badacza dziejów wojskowych służb policyjnych. Problematyka organizacji i funkcjonowania Żandarmerii Polski międzywojennej po kilkudziesięciu latach milczenia, półprawd lub zgoła krzywdzących ocen zasługuje na uwagę historyków wojskowości. Dla porównania, wojskowa służba sprawiedliwości nadal nie ma swojej monografii. Dlatego też, nową publikację o dziejach przedwojennej Żandarmerii należy powitać z przychylnością. Przyjęty przez autora sposób narracji, zastosowanie aparatu naukowego, warsztatu historyka i szerokie wykorzystanie źródeł pozwala w pełni uznać ją za dysertację spełniającą wymogi poważnej pracy badawczej. Recenzent zawsze jest w lepszej sytuacji niż autor, który wkłada całe serce i wysiłek w swoje dzieło. Dlatego też, opinia recenzenta jest subiektywna i każdorazowo przedstawia mocne i słabsze punkty recenzowanej pracy. Tak jest i w tym wypadku, przy czym, oceny zdecydowanie dla autora korzystne przeważają nad stwierdzonymi mankamentami. Zacznijmy zatem od zauważonych wątpliwości, których nie brak przecież niemal w każdej pracy badawczej.

2. W pierwszym rzędzie moje wątpliwości budzą przyjęte przez Edwarda Jaroszuka ramy czasowe recenzowanej pracy (1921-1939). Dwudziestolecie

międzywojenne w pracach historyków wojskowości rzadko dzielone jest na czas wojen o granice odrodzonej Rzeczypospolitej (1918-1921) i pokojowy okres rozbudowy sił zbrojnych (1921-1939). Rzecz w tym, że okres formowania się granic państwa zakończył się dopiero w 1922 r. Oślawiony „bunt” żołnierzy Dywizji Litewsko-Białoruskiej i wileński epizod związany z istnieniem Litwy Środkowej miał przecież miejsce po marcu 1921 r., tj. po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej. Autor świadomie zatem zrezygnował z trudnej problematyki organizacji i działalności Żandarmerii podczas wojen o granice Rzeczypospolitej. Nie jest to zabieg szczęśliwy. Dwudziestolecie międzywojenne było na tyle krótkie, że w przypadku monografii jednej z broni lub służb w żadnym razie nie powinno być dzielone na mniejsze jednostki periodyczne. Nie ma zresztą ku temu racjonalnego uzasadnienia. Nie jest to zresztą koncepcja przeprowadzona konsekwentnie przez całą pracę. Tam, gdzie autor podczas kwerendy natknął się na materiały wytworzone w 1920 r., to ulegał pokusie skorzystania z nich. I dobrze się stało. Kolejny mój zarzut dotyczy roku 1939. Autor w pracy pominął działalność Żandarmerii w wojnie obronnej 1939 r. Skoro powziął koncepcję ukazania organizacji i działalności tych formacji na stopie pokojowej 1921-1939, to trzeba było wyraźnie to określić w tytule książki.

3. Recenzowana książka składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii oraz indeksu nazwisk. Wstęp jest dość nietypowy jak na poważną pracę badawczą. Autor zrezygnował z przedstawienia stanu badań, źródeł i wykorzystanej literatury – niepotrzebnie zresztą. We wstępie Edward Jaroszuk pokusił się o rys historyczny organizacji Żandarmerii do 1918 r. Na zaledwie ośmiu stronach czytelnik ma okazję zapoznać się z dziejami tej formacji na przestrzeni kilku stuleci i jest to najmniej udana część recenzowanej książki. Lepiej, gdyby tego wstępu w ogóle nie było. Właściwie odczytać historię Żandarmerii w takiej pigułce może wyłącznie biegły w temacie wyrobiony odbiorca. Śmiem twierdzić, że dotyczy to jedynie garstki specjalistów. Poza tym, autor napisał wstęp, bazując ledwie na kilku pozycjach bibliograficznych. Daleko bardziej przypomina to wyprawkę studencką niż fragment rozprawy naukowej. Ze zgłoszonymi powyżej wątpliwościami wiąże się kolejny zarzut szczupłej bazy bibliograficznej, która obniża ogólną ocenę książki. Sam autor zatytułował ostatnią część pracy „Bibliografia selektywna” i jest to zabieg dla mnie zupełnie niezrozumiały. Edward Jaroszuk włożył wysiłek w badania źródłowe w stołecznym Centralnym Archiwum Wojskowym i to jest mocna strona recenzowanej pracy. Kwerenda, usystematyzowanie, opracowanie i należyte wykorzystanie źródeł wymagają wszak znacznie większego wysiłku niż zebranie dostępnej literatury przedmiotu. Do tego owa „selektywność” także budzi

wątpliwości. Autor pominął wcześniejszą monografię Grzegorza Ratajczyka (*Żandarmeria Wojska Polskiego Drugiej Rzeczypospolitej*, Toruń 2004) i ważne opracowanie Waldemara Rezmera dotyczące organizacji Żandarmerii na stopie wojennej we wrześniu 1939 r. (*Żandarmeria Wojska Polskiego we wrześniu 1939 r.*, SMHW, t. XXXV, 1993). Identyczne zarzuty można podnieść odnośnie wykorzystania literatury obrazującej zagadnienie mniejszości narodowych w Wojsku Polskim (jedynie praca T. Kowalskiego z 1998 r.) czy dzieje przedwojennego audytoriatu. Z niezrozumiałych powodów autor oparł się na opracowaniach J. Polana-Haraschina z lat 60., mimo że przez kolejne półwiecze opublikowano kilkadziesiąt większych prac, studiów, przyczynków i biogramów, że wymienię tylko opracowania J. Nazarewicza, S. Przyjemskiego, P.K. Marszałka, J. Musioła, A. Wesołowskiego, A. Hermana i niżej podpisanego. I nie idzie tu o to, że J. Polan-Haraschin bardziej zapisał się w historii jako sędzia wojskowy, orzekający wyroki śmierci na patriotów z AK „WIN” i NSZ, niżli jako badacz historii sądownictwa wojskowego. Prace te pochodzą zresztą z epoki, w której o przedwojennym audytoriacie pisano tendencyjnie. Edward Jaroszuk z nieznanymi mi powodów nie chciał również skorzystać z kilku monografii Okręgów Korpusów, że wymienię tylko wartościowe prace Witolda Jarno. Każda z nich zawierała także informacje na temat organizacji i działalności Żandarmerii.

4. Recenzent zgłasza wątpliwości co do sposobu wykorzystania źródeł. Autor przeprowadził szeroką kwerendę w CAW w Rembertowie. Od razu powiedzmy, że sposób wykorzystania w recenzowanej pracy materiałów archiwalnych, wytworzonych w latach 1921-1939 przez organy Żandarmerii, oceniam bardzo wysoko. Z pola badawczego autorowi niemalże umknęły Dzienniki Personalne i Dzienniki Rozkazów Wojskowych MSWojsk., a to już jest błędem. Dzienniki te w sposób chronologiczny dokumentują rozwój instytucjonalny i osobowy organów Żandarmerii. I tego zaniechania nie może tłumaczyć fakt czerpania obsad personalnych jednostek Żandarmerii bezpośrednio z dokumentów wytworzonych przez organy Żandarmerii. Nie wspomnę już o pominięciu teczek personalnych wybranych oficerów Żandarmerii, co mogłoby wyjść książce tylko na dobre. Osobiście chciałby ujrzeć pełną drogę życiową i zawodową płk. W. Jaxy-Rożena, płk. F. Plato-Błabana i innych wyższych oficerów Żandarmerii. Równie słabym momentem pracy jest wykorzystanie relacji weteranów wojskowych służb policyjnych. Autor odnalazł niestety tylko dwie z nich. Z pewnością jest ich więcej. Na koniec krytycznych uwag pozwalam sobie wyrazić zdumienie, że tak szacowne i zasłużone wydawnictwo jak krakowski „Avalon” nie utrzymało wysokiego poziomu edytorskiego. Pięknie wy-

dana książka w twardej, ciekawej skądinąd oprawie zawiera niestety kilka niezadrukowanych stron (np. s. 256-257, 266-267, 270-271).

5. Pora przejść do ukazania dobrych stron recenzowanej pracy. A tych jest przecież prawdziwe bogactwo. Autor w pierwszym rzędzie należycie wykorzystał źródła. Książka aż pęka od tabel, wykazów, schematów, spisów i wszelkiego rodzaju statystyk. Nie ma tu mowy o pozorowaniu pracy nad źródłami. Autor, jako oficer zawodowy, doskonale rozumie i potrafi czytać analizowane dokumenty archiwalne. Rozdział pierwszy zawiera strukturę organizacyjną organów Żandarmerii, obsadę personalną, uzbrojenie, etat wojenny aż po system kontroli i nadzoru, wyniki przeglądów itp. Czytelnik może prześledzić ewolucję pokojowej struktury tej formacji na szczeblu dowództwa, dywizjonu i plutonu Żandarmerii. Rozdział drugi książki przedstawia uzbrojenie, umundurowanie i wyposażenie specjalistyczne Żandarmerii. Mnóstwo tu ciekawych szczegółów i dobrze, że autor wyeksponował je w osobnym rozdziale. Trzeci rozdział w całości omawia szkolenie żandarmów w przedwojennej Polsce. Wiele miejsca w książce zostało poświęcone Centralnej Szkole Żandarmerii w Grudziądzu, programowi szkolenia, wykładowcom. Za bardzo cenne uważam dotarcie autora do przebiegu szkolenia praktycznego oraz kształtowania pożądanych postaw żandarmów. Wzorowo i wyczerpująco omówił zagadnienie doboru do tej formacji i pragmatykę służbową żandarmów. W rozdziale czwartym autor przedstawia działania służbowe żandarmerii, służbę sądowo-policyjną, wojskowo-policyjną, ochronną, asystencyjną oraz zadania realizowane w czasie manewrów. Czytelnik może uzyskać tutaj pełne rozeznanie stanu przestępczości w siłach zbrojnych z rozbiem na Okręgi Korpusów, kategorie przestępstw i narodowość sprawców. Ciekawie zwłaszcza przedstawiono problematykę samobójstw w siłach zbrojnych. Szczegółowa analiza stanu przestępczości posuwa naszą wiedzę na ten temat od czasu opublikowania pierwszych w tej mierze badań P. Staweckiego. Osobiście najwięcej satysfakcji sprawił mi ostatni, piąty rozdział, w którym autor omówił zagadnienia współpracy i współdziałania organów Żandarmerii z innymi służbami i organami ścigania. Jest to wprawdzie obraz jednostronny, gdyż uzyskany wyłącznie z perspektywy dokumentów wytworzonych w Żandarmerii. Dotąd brakowało jednak takiego całościowego ujęcia tej problematyki. Żandarmeria nie istniała w próżni. Była tylko jednym z elementów kompleksu organów ścigania, wymiaru sprawiedliwości i służb operacyjnych, które zabezpieczały siły zbrojne i bezpośrednie zaplecze wojska przed niepożądanymi zjawiskami.

6. Praca Edwarda Jaroszuka z przytoczonych wyżej powodów jest wartościowa i potrzebna. Jestem przekonany, że następne opracowania dotyczące dziejów Żandarmerii II Rzeczypospolitej muszą obowiązkowo bazować na tej pozycji bibliograficznej.